



POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE

A co u nas ?

ODDZIAŁ KARPACKI W ŁODZI



BIULETYN INFORMACYJNY ODDZIAŁU KARPACKIEGO PTT W ŁODZI
ROK 2009 NR 4 (44)

Rok Doktora Tytusa Chałubińskiego *Pamięć i cześć*

Rok 2009 – poświęcony pamięci Doktora Tytusa Chałubińskiego dobiegł końca.

W wielu oddziałach Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, w wielu miastach: tam, gdzie się urodził, uczył, studiował, pracował, działał społecznie – odbyło się szereg imprez, spotkań, odczytów, wystaw, widowisk słowno-muzycznych, konkursów wiedzy o Doktorze Chałubińskim, wycieczek do Zakopanego „Śladami Chałubińskiego”, promocji pamiętnika PTT dedykowanego Doktorowi. Z ważniejszych wydarzeń i uroczystości należy odnotować:

- w Radomiu – inaugurację Roku Chałubińskiego
- w Warszawie – konkurs wiedzy o Tytusie Chałubińskim w Liceum Ogólnokształcącym Jego imienia oraz występy artystyczne, uroczystą konferencję z okazji 120 rocznicy uzyskania przez Tytusa Chałubińskiego godności Członka Honorowego Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego w Pałacu tegoż Towarzystwa.
- w Łodzi – w czasie Dni Gór, organizowanych przez Oddział Łódzki PTT – Barbara Petrozolin-Skowrońska przedstawiła życie i dokonania Tytusa Chałubińskiego promując jednocześnie swoją książkę p.t. „Król Tatr z ulicy Mokotowskiej”, zaś Krzysztof Pietruszewski zaprezentował swój film p.t. „W Tatrach śladami króla Tatr”.

Podobne imprezy odbyły się w Zakopanem, Bielsku-Białej, w rejonie Morskiego Oka, gdzie odbywał się Rajd „Perciami Doktora Tytusa Chałubińskiego ku wierchom”, główne uroczystości pod Giewontem i pod odnowionym pomnikiem Chałubińskiego z Sabałą, otwarcie plenerowej wystawy na terenie zespołu pałacowo - parkowego w Kuźnicach.

W październiku i listopadzie odbyły się dalsze spotkania: w Krakowie, Warszawie (posiedzenie Komisji Zdrowia Senatu RP poświęcone Chałubińskiemu), w Zakopanem (Muzeum Tatrzańskie – dzień swego patrona), w Myślenicach (X Turniej wiedzy o górach, poświęcony „Królowi Tatr”).

W dniach 7-8 listopada, w siedzibie Dyrekcji TPN odbyło się uroczyste posiedzenie Zarządu Głównego PTT zamykające obchody Roku Chałubińskiego. Posiedzenie to uświetniła obecność i wspomnienia osób z rodziny „Króla Tatr” – córek jego wnuka Stefana Chałubińskiego oraz dzieci trzech siostr – prawnuczek Doktora. W drugim dniu spotkania odprawiona została msza św. w kościele przy ul. Kościeliskiej oraz złożone zostały wieńce na grobie Tytusa Chałubińskiego. W uroczystości tej Oddział Karpacki w Łodzi reprezentowali koledzy: Edward Siekierski i Tadeusz Kielbasiński.

Zakończenie inicjowanego przez PTT Roku Chałubińskiego miało miejsce w Warszawie, gdzie odbyło się jednodniowe sympozjum p.t. „W kręgu Doktora Tytusa Chałubińskiego”, którego głównym organizatorem i gospodarzem był Instytut Historii Nauki PAN w Warszawie.

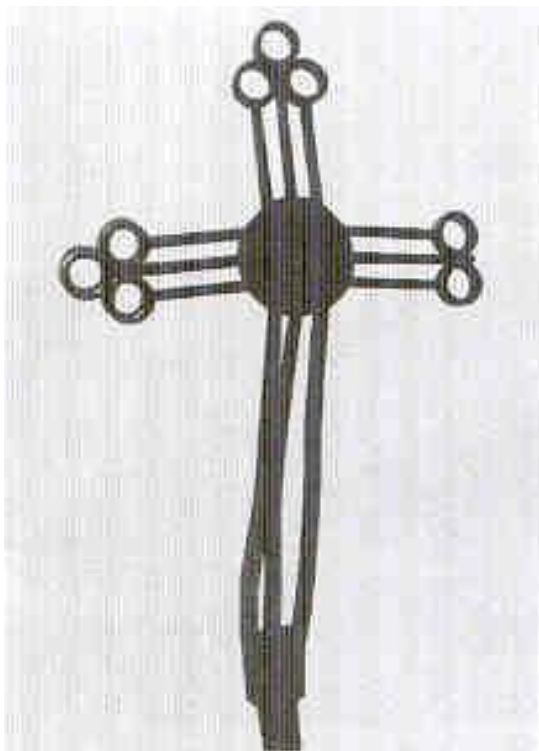
TK



Uczestnicy uroczystości na Pęksowym Brzyzku

fol. P. Podgórski

DAWNE BIESZCZADZKIE CERKIEWKI



Chleba naszego poprzedniego

*A gdy mi tylko zostaną wspomnienia
i stopy po górach nie zechcą już nosić,
spojrzę do tyłu, zajrzę w głąb siebie
i będę Ciebie najgorliwiej prosić:
„Chleba naszego poprzedniego daj mi,
aby nakarmić głodnych myśli sfore,
żeby z tęsknoty przestały ujadać,
u kolan przycupnęły w wieczorową porę.
Chleba naszego poprzedniego daj mi,
bo przetrwać nie potrafię w żaden inny sposób,
daj we wspomnieniach jego zapach poczuć
i pogodzić się łatwiej z zakrętami losu.
Chleba naszego poprzedniego daj mi”.*

*Wiesława Kwinto-Koczan (WUKA)
8 marca 2008 Toruń*

Horodek

Cerkiew filialna, p.w. Męki Pańskiej, drewniana, zbudowana w 1790 lub 1846 r. Odnowiona w 1928 r.

Cerkiew była trójdzielną, na planie podłużnym, z trójbocznie zamkniętym prezbiterium. Zniszczona po 1945 roku. Na grzbiecie w centrum dawnej wsi zachowana kamienna podmurówka cerkwi i fragmenty posadzki z piaskowcowych płyt.

Cmentarz cerkiewny połączony z grzebalnym. Zachowane cztery nagrobki.

Horodek lokowano przed 1580 rokiem na prawie wołoskim w dobrach Kmitów. Nazwa wsi sugeruje istnienie grodziska, takowego jednak nie odnaleziono.

W 1921 wieś liczyła 103 domy i 674 mieszkańców. W tym 621 grekokatolików, 37 wyznania mojżeszowego i 16 wyznania rzymsko – katolickiego.

Po II wojnie światowej Horodek został całkowicie wysiedlony i zniszczony.

W centrum dawnej wsi węzeł dróg, które biegną w głębokich wąwozach, co świadczy o ich długim i intensywnym wykorzystaniu.

Teren po wsi, którego nie zalały wody Jeziora Solińskiego, to dziś zarastające polany wśród młodego lasu – na półwyspie wrzynającym się w dwie odnogi jeziora.

*Na podstawie „Cerkwie w Bieszczadach” Stanisława Krycińskiego oraz internetu
spisał Janusz. Pilec*



Czarnohora 2009

W pierwszej połowie sierpnia 2009 byliśmy w Czarnohorze. Pomysł wyjazdu pojawił się rok wcześniej w Olchowcu w chyży Tadeusza. Miałem trochę obaw, czy nam to się uda, głównie ze względu na ciężar plecaków, bo Asia, Gabrysia i Irena jechały tam po raz pierwszy, a ja po wielu latach przerwy.

Daliśmy sobie radę i zachęcam wahających się, specjalnie Prezes Ewę, do kolejnych wyjazdów w Karpaty Wschodnie, choćby dla głębszego pochłaniania tomów „Na wysokiej połoninie”. Ruszyliśmy zatem „Śladami Stanisława Vincenza”. Temat ten wskazywał, które miejsca związane z życiem pisarza powinniśmy zobaczyć. W części nam się to udało. I tak zaraz po podróży autobusem Warszawa-Kołomyja odwiedziliśmy imponujący gmach gimnazjum, do którego uczęszczał pisarz. O randze tej szkoły niech świadczy to, że nauczycielami byli w niej profesorowie akademicy. Dziś to miasto nie wyróżnia się jakimś blichтром, ale w czasach Austro-Węgier było ono prężnym ośrodkiem zamieszkałym przez Polaków, Żydów, Niemców, Ukraińców i, jak pisze syn pisarza Andrzej, bez paszportu można było podróżować po całym cesarstwie – do Wiednia, Salzburga czy Triestu.

Miłośnik Karpat koniecznie powinien obejrzeć zbiory w Muzeum Pokucia i Huculszczyzny. Nie ma już tam zapamiętanego przeze mnie drewnianego roweru, ale jest akcent polski – fotografie Włodzimierza Witkowskiego i jego studentów z Politechniki Łódzkiej. Warto też odwiedzić prywatne muzeum „Proświta” państwa Jaworskich – pasjonatów regionu Pokucia.

W niedzielę można uczestniczyć w mszy w kościele katolickim odprawianej po polsku (kolejna – w języku ukraińskim). W tej „polskiej” mszy uczestniczyło około stu wiernych.

Po uctach duchowo-intelektualnych można, na targu pełnym wiejskich babinek, kupić różne smakołyki z arbusami i melonami na czele i popić prawdziwym kwasem chlebowym.

Następny nasz etap to Słoboda Rungurska, gdzie stała kopalnia ropy i dom rodziny Vincenzów oraz wspo-

minany w „Dialogach z Sowietami” pomnik Iwana Franko, który ostał się jako jedyny element całego gospodarstwa.

Wieś nie istnieje, także na ukraińskich mapach, a autobusy z Kołomyi jeżdżą do innej Słobody, odległej o ładnych parę kilometrów od tej poszukiwanej przez nas. Bez pomocy miłej Ukrainki prawdopodobnie pomnika byśmy nie znaleźli.

Z Kołomyi, z przesiadką w zatłoczonej wczasowiczami upalnej Werchowynie (z obiadem w przeciętnej restauracji z klimatyzacją!), autobusem z głębokich czasów sowieckich, ale w sympatycznej atmosferze z Hucułami i turystami w ilości około trzykrotnie większej niż liczba miejsc, dotarliśmy do Bystreca.

Był to ciężki dzień – upał i my pierwszy raz z pełnymi plecakami. Najpierw kilometry drogą wzdłuż wsi, potem stromo pod górę na wysokość 1100 m do „chaty u Kuby” na połoninę Kosaryszcze – grzbiet biegnący między dolinami potoków Bystreca i Dzembroni.

Schronisko u Kuby – to jest Kuba, jego znajomi, sami turyści i panująca atmosfera, to temat wymagający raczej osobnego opisu. Schronisko to nazwa myląca dla bywalców obiektów np. PTTK. Klimat zupełnie inny, goście praktycznie gospodarzą się sami (trochę jak w „chyży u Bacy” na Młodej Horze). W chacie i wśród ludzi panuje swoboda – ta podstawowa wg Vincenza cecha Hucułów. Można tu spędzić cały urlop robiąc wycieczki na lekko w Czarnohorę, pasma Kostrzycy, Krętej, czy tylko 5-godzinną do sklepu w Dzembroni.

Mam w pamięci spacer pustą, widokową drogą od wsi w dół potoku Dzembronia do jego ujścia do

Czarnego Czeremoszu i rundę z Kubą na Szpyci przez Gadżynę z zejściem ścieżką przy ruinach schroniska pod Maryszewską i dalej do górnego krańca wsi Bystrec obok miejsca, gdzie stał letni dom Stanisława Vincenza.

Wędrówkę w góry rozpoczęliśmy po niedzielnym chramie (odpuście) świętej Anny w cerkwi w Bystrecu przypada-

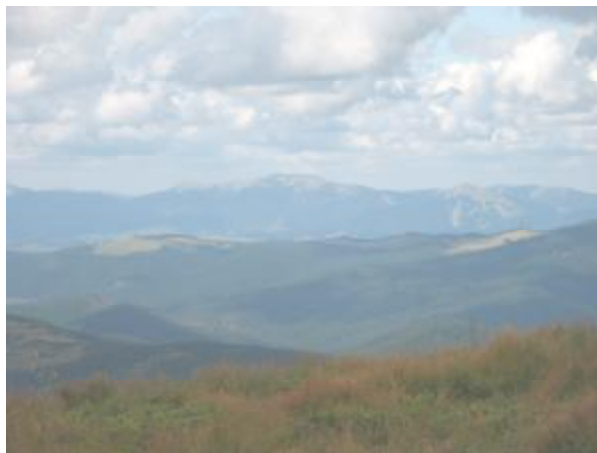


W dolinie Dzembroni

jącym 9 sierpnia. Z pełnymi plecakami z chaty na Kosaryszczu, trawersując Stepanec, weszliśmy na grzbiet Czarnohory w rejonie Smotreca – konkretnie nad ruinami dawnego schroniska AZS. Noc spędziliśmy przy obserwatorium na Popie Iwanie smakując uczucie pustki i widoku gór dookoła horyzontu. Dalsza droga grzbietem zakończyła się nad Jeziorkiem Niesamowitym; na Turkuł weszliśmy we mgłę, jedynie aby złapać zasięg telefonów. Deszcz i wiatr zniechęciły nas do osiągnięcia Howerli, więc zeszliśmy do Zaroślaka i dalej pieszo do Zawojeli.

Potem dwa noclegi w Worochcie u Wasi Lazarowicza, oglądanie przedwojennych willi, starego wiaduktu kolejowego, nagrobka na cmentarzu cerkiewnym przypominającego Polaków zamordowanych w 1944 r. (nie jest napisane, przez kogo), wycieczka do Jaremczy, wiejski targ, arbuzy itd. Powrót pociągiem doliną Prutu do Stanisławowa, a stamtąd autobusem do Warszawy.

Porównując ten wyjazd z wcześniejszymi wycieczkami w Karpaty widzę duży postęp także z punktu widzenia turysty: łatwo można znaleźć noclegi, sklepy pełne (kiedyś tylko morska kapusta i suchary), autobusy, „marszrutki” (busy), tanie



Widok na Gorgany ze Szypci

pociągi, szlaków znakowanych coraz więcej (trochę szkoda), mapy są nie tylko WIG-owskie. Słowem mimo paszportów Ukraina stała się bardziej dostępna. Potwierdzeniem tego niech będzie akcja Asi, która zmuszona do pilnego powrotu do Łodzi, obróciła z „chaty u Kuby” do Łodzi i z powrotem w ciągu trzech dni.

Tekst i zdjęcia Marek Zawadzki



Jesienne Bieszczady

Od lat Janusz organizuje jesienne wypady w Bieszczady, głównie do tzw. „worka” czyli samego pld.-wsch. krańca Polski, ograniczonego z jednej strony Sanem począwszy od jego źródeł i z drugiej strony głównym grzbietem gór od przełęczy użockiej na zachód.

W zeszłym roku wyjazdu nie było z braku chętnych – coś kiepsko z towarzyszami tatrzańskimi – teraz w listopadzie pojechaliśmy w trójkę Ewa, Janusz i ja. Noclegi mieliśmy w gospodarstwie agroturystycznym w Wołosatem. Cztery dni chodziliśmy w deszczu, nie ulewnym, ale drobnym wielogodzinnym, do tego mgła. Wzbudziliśmy nawet litość pani sprzedającej bilety do parku, która

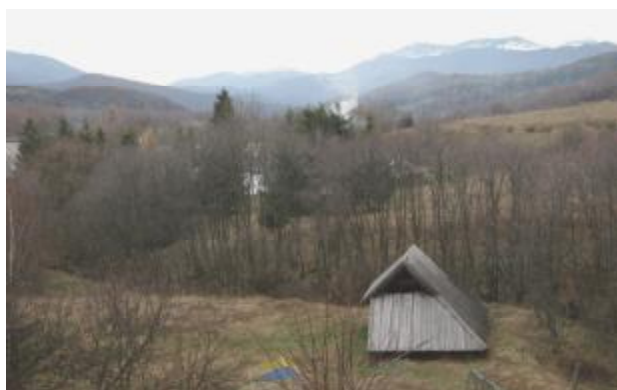
stwierdziła, że przy tej pogodzie puści nas bez opłaty. Jednak do wychodzenia w trasy motywowała nas bezwzględnie Ewa, wcale nie towarzysząca tatrzańska.

Mimo tej niepogody nie żałuję, przekonałem się, że może być całkiem przyjemnie, a Janusz aplikował nam lekarstwo na ewentualne przeziębienie: ile kto chciał i mógł.

Tradycyjnie byliśmy w chatce nad Sanem w Dydiowej, następnego dnia z Bukowca, przez Beniową z szalasem i cerkwiskiem przez Negrowiec do grobu Klary i Franciszka Stroińskich w Siankach, zapaliliśmy znicze na ruinach cerkwi i grobie. Potem dwie wycieczki górskie: Tarnica, Halicz, Przełęcz Bukowska i powrót drogą oraz z Widełek przez Bukowe Berdo, Krzemień do Wołosatego. W drodze Janusz wspominał epizody z poprzednich jego wypraw do tych miejsc; a to Irenę i myszy a to Jacka i innych kolegów w pamiętnych sytuacjach.

Przez trzy dni na szlakach nie spotkaliśmy nikogo – wspaniałe uczucie jak kiedyś w Karpatach Wschodnich; dopiero czwartego dnia minęliśmy grupę harcerzy. A do tego po zmroku pusty, niezły bar „Pod Tarnicą”, gdzie też sami słuchaliśmy znanych smętnych piosenek turystycznych, które w tych warunkach brzmiały zupełnie nowo.

Marek Zawadzki



Spojrzenie na Beniową

fot. M.Zawadzki



Wieści z Płajskiej

Informacja o organizowanym w październiku przez Towarzystwo Karpackie wyjeździe do Rafajłowej dotarła do mnie przypadkiem, pod koniec lipca. Ale zdążyłam, lista uczestników nie została jeszcze zamknięta. Jak się później okazało jechali również inni koledzy z naszego Oddziału: Krystyna i Tadeusz, Piotr, Staszek i Edek.

Tematem tej wyprawy była 95. rocznica walk II Brygady Legionów Polskich. Mieliśmy w drodze do Rafajłowej odwiedzić i zapalić świeczki na grobach poległych Legionistów w Bohorodczanach, Sołotwieniu, Mołotkowie, Pasiecznej, Zielonej i Nadwórnej. W Rafajłowej (Bystrycy), w sali widowiskowej Domu Kultury zaplanowana została sesja naukowa, podczas, której Jan Skłodowski, Andrzej Wielocha, Tadeusz Trajdos, Dariusz Dyląg i Leszek Rymarowicz mieli opowiadać o tych dawnych i skomplikowanych losach Legionistów. Po wykładach, chętni mogli uczestniczyć w spacerze po Rafajłowej, podczas którego Jan Skłodowski, jeden z organizatorów tej wyprawy, ciekawie opowiadał o miejscach i ludziach związanych z tą miejscowością.

W programie naszego pobytu w Rafajłowej nie mogło oczywiście zabraknąć Przełęcz Legionów. Tradycyjnie już dojechaliśmy tam *gruzawikami*, samochodami przygotowanymi do jazdy po bardzo wyboistej, pełnej niespodzianek drodze, którą gdzieś tam przecinał potok Rafajłowca.

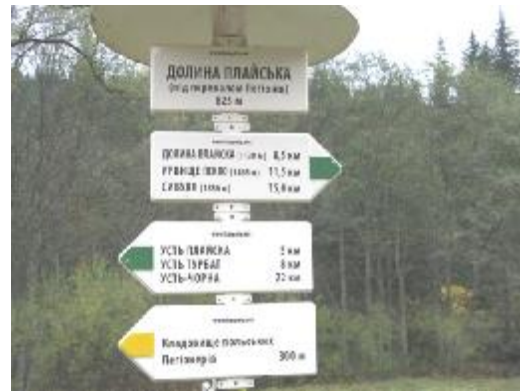
Na Przełęcz byliśmy prawie dokładnie 95 lat po umiejscowieniu na niej Krzyża Legionów.

Kto mi towarzyszył podczas tego wyjazdu? Historycy, ale też ludzie zainteresowani historią, przyrodą, geografią. Co ciekawe, w naszej grupie podróżniczej były osoby, których losy związane były z historią, ale tą bliższą, kiedy to Rafajłowa przestała być Rafajłową a stała się Bystrycą.

Niektórzy z nas doznali wielu wzruszeń, patrząc na zdjęcia rodzinne i mogąc zidentyfikować miejsca, w których zostały zrobione, czy chodząc ścieżkami, którymi kiedyś wędrowali ich Bliscy.

Ale byli też tacy, dla których pobyt ten wiązał się z bardzo bolesnymi przeżyciami, gdyż przyjechali tutaj, aby odwiedzić rodzinne groby z czasów II wojny światowej.

A ja? Dla mnie była to podróż pełna wspomnień. W Rafajłowej byłam już po raz szósty. Po raz drugi, w roku 1994, dotarłam tutaj w grupie 26 osób, członków Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Tatrzńskiego, które w planie miały odnowić cmentarz żołnierzy II Brygady Legionów



Cmentarz Legionistów w Dolinie Płajskiej

Polskich, w Dolinie Płajskiej. I dzięki ogromnemu zaangażowaniu udało nam się odtworzyć 28 mogił, zaś w głębi cmentarza, w jego osi głównej, po wykonaniu wykopu i zbrojenia ze stali, umieścić 3,5 metrowej wysokości stylizowany krzyż dębowy. Krzyż został zabetonowany, a na kopcu kamiennym, który powstał u podstawy krzyża umieściliśmy dwie tablice z czarnego granitu informujące, kto przyczynił się do odnowienia cmentarza.

Od tego momentu minęło 15 lat i bardzo chciałam zobaczyć jak wygląda ten „nasz” cmentarz. Z grupką osób, po zapaleniu świeczek i złożeniu wieńców pod krzyżem na Przełęcz Legionów poszliśmy do Doliny Płajskiej. Z Przełęcz Legionów jest poprowadzony żółty szlak do Doliny, do cmentarza. Bez problemu dotarliśmy na miejsce. Niestety przyroda zrobiła swoje. Krzyż i tablica są w stanie niezmiennym, mogiły zaś są porośnięte roślinami i ich stan nie odbiega dużo od tego z 1994 roku. Natomiast na grobach pojawiły się krzyże umieszczone przez mieszkańców tych stron.

I tak chodząc po tym zaniedbanym cmentarzu pomyślałam sobie, że nie jest to już wizytówka Polskiego Towarzystwa Tatrzńskiego. Chyba nadszedł już czas, żeby to zmienić. Ale czy znajdują się chętni?

Tekst i zdjęcia Ewa



A CO W KSIĘGARNIACH ?

- Ø **Świątynia ciszy. Cerkwie grekokatolickie na Lemkowszczyźnie.** Album. Wyd. NOVA SANDEC, Nowy Sącz, tekst 48s. Fot., Nowy Sącz 2009
- Ø Michał Kaczmarek – **Proza pamięci Stanisława Vincenza. Pamięć i narracja.** Wyd. Adam Marszałek, Toruń, 466s., Toruń 2009
- Ø Mykoła Wasylczuk (red.) - **Vincenzjana**, stati, fragmenty tworiw (jęz. ukr.). Wyd. Wik, Kołomyja, 320s. For., Kołomyja 2008
- Ø M. J. Turko – **Lemkiwski pisni** (jęz. ukr.) 164s, nuty, Wyd. Rastr 7, Lwów, Lwów 2009
- Ø **Cerkwie. Album**, Elżbieta i Piotr Marcinişzyn – tekst, 352 str, fot., Wyd. Carta Blanca, Warszawa 2009
- Ø **Ikony i cerkwie: tajemnice lemkiwskich świątyni**, album fotograficzny, Grażyna i Zygmunt Malinowscy – fotografie, Elżbieta i Piotr Marcinişzyn – tekst, 176s., Wyd. Carta Blanca, Warszawa 2009
- Ø **Akcja „Wisła” - przyczyny, przebieg, konsekwencje** – materiały konferencyjne, Wyd. Archiwum Państwowe w Przemyśle, 295s. Przemyśl 2007
- Ø Michał Oleśniewicz – **Dola Lemka. Wspomnienia.** Wyd. Zespół Pieśni i Tańca „Kyczera” w Legnicy, 130s. Fot., Legnica 2009
- Ø Wanda Póltawska – **Beskidzkie rekolacje. Dzieje przyjaźni Księdza Karola Wojtyły z rodziną Póltawskich.** 376s., fot., repr., Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2009
- Ø **Bieszczad Nr 14**, Wyd. Towarzystwo Opieki nad Zabytkami, 244s., fot., Ustrzyki Dolne 2008
- Ø **Magury '08.** Rocznik Krajoznawczy poświęcony Beskidowi Niskiemu i Pogórzom, 164s., fot., Wyd. SKPB Warszawa
- Ø Mieczysław Żbik. **Tatry. Cztery pory roku.** 176s. Wyd. Biały Kruk.
- Ø Tomasz Kowalik. **Życie dla turystyki, krajoznawstwa i sportu, Mieczysław Orłowicz 1881 – 1959.** Str. 498. Wyd. PTTK „Kraj”. Warszawa 2009.
- Ø **Huculszczyzna. Kultura i edukacja**, pod redakcją Anny Haretyk. Str.218. Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2009.
- Ø **Bieszczady z nieba**, zdjęcia Hubert Adamczyk i Marcin „Roger” Pojałowski, wstęp Andrzej Potocki. 176 str. Wyd. Ruthenus, Krosno 2009.

A co w prasie?

- Ø **Bieszczady.** Miesięcznik Nr 1-3 Wyd. „Berdo”, Sosnowiec, 52s., fot., Sosnowiec 2009
- Ø Jerzy Kapłon – **Schroniska Karpackiego Towarzystwa Narciarzy w Karpatach Wschodnich**, w „Gazeta Górski” nr 2/67, Wyd. COTG PTTK w Krakowie, Kraków 2009
- Ø Agnieszka Jurczyńska – **Kłosek – Mowa gór. O nazewnictwie Karpat.** części I, II i III, w „Gazeta Górski” nr 1/66. 2/67, 3/68, Kraków 2009
- Ø Stanisław Figiel – **Drogi przez góry. Szlaki komunikacyjne w Karpatach rumuńskich.** „Gazeta Górski” nr 1/66, Kraków 2009
- Ø Stanisław Figiel – **Kuty 1939. Wielka historia nad Czeremoszem (ewakuacja Polskiego Rządu w 1939r.).** w „Gazeta Górski” nr 3/68, Kraków 2009
- Ø Jerzy Kapłon – **Zakończenie działalności Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na Kresach Wschodnich – wrzesień 1939**, w „Gazeta Górski” nr 3/68, Kraków 2009

*Wyszukali
Tadeusz Kielbasiński i Janusz Pilc*

Arku - dla wielu z nas byłeś Przyjacielem.
Niestety przegrałeś walkę z chorobą i pozostaniesz już tylko w naszej pamięci.

Twojej Żonie a naszej Koleżance i Przyjaciółce

Basi Bartyś

składamy wyrazy szczerego współczucia

Koleżanki i Koledzy z Oddziału Karpackiego



WIEŚCI NIE TYLKO Z GÓR

Ø Trzema monetami Narodowy Bank Polski uczcił setną rocznicę powstania Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Stylizowane elementy graficzne na monetach są opowieścią o historii i misji TOPR. Na złotej monecie o nominale 100 zł widnieje wizerunek założyciela TOPR - Mariusza Zaruskiego na awersie, a na rewersie fragment panoramy Tatr. Srebrną 10-złotówkę zdobi odznaka TOPR na awersie i wizerunek Mieczysława Karłowicza na tle zarysu Małego Kościelca, Kościelca i Świnicy na rewersie. Moneta 2-złotowa przedstawia codzienną pracę ratowników - transport rannego człowieka. Monety ukazały się we wrześniu. Ich wartości wynoszą odpowiednio: 982 zł, 69 zł i 2 zł.

GW/Turystyka

Ø Przez pięć krajów – Polskę, Słowację, Czechy, Ukrainę i Rumunię, wiedzie nowo powstały Szlak Zbójników Karpackich, któremu patronuje Wydawnictwo Bezdroża. Liczy on ok. 4 tys. km. Inicjatywie tej poświęcona jest strona internetowa www.zbojnickiszlak.pl.

GW/Turystyka

Ø Zakończyła się konserwacja Podlaskiego Szlaku Bocianiego, obejmująca także wyznakowanie nowego odcinka z Goniądza do Jasionowa łączącego południową i północną część szlaku. Obejmuje on wszystkie cztery parki narodowe województwa podlaskiego (Białowiecki, Narwiański, Biebrzański i Wigierski), a jego długość wynosi 412,5 km. Ukazała się również mapa "Podlaski Szlak Bociani" z opisem najciekawszych miejsc (także w jęz. angielskim).

GW/Turystyka

Ø Nowe schronisko na Markowych Szczawinach przyjmuje już gości. Posiada 40 miejsc noclegowych i jadalnię na 50 osób. Obiekt jest wyposażony w kuchnię turystyczną i suszarnię odzieży. Rezerwacji można dokonywać pod nr Tel. 0 – 33/877 51 05.



W dniach 19-21 listopada 2009r. w Krakowie zorganizowano „Dni Huculskie” pod patronatem: Koła Naukowego Studentów Etnologii i Antropologii Kulturowej UJ, Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UJ oraz Fundacji ARTica.

Ø Pienińscy flisacy pobili rekord. W zakończonym właśnie sezonie przewieźli ponad 280 tys. turystów. Sezon się zakończył i część flisaków zawiesza działalność, a część rejestruje się jako bezrobotni w urzędach pracy.

Ø Stowarzyszenie Artystów Polskich z Krakowa domaga się zamieszczenia tablicy informacyjnej tłumaczącej historię symbolu swastyki, która widnieje na pomniku Mieczysława Karłowicza na szlaku do Czarnego Stawu Gąsienicowego. „Krzyż niespodziany” – jak nazywali swastykę górale, to ulubiony symbol szczęścia kompozytora, którym zaznaczał on szlaki swoich wędrówek. Dziś według SAP, turyści mogą mieć przekonanie, że pomnik to grób jakiegoś faszysty. Szefostwo TPN problemu nie widzi i tablicy nie postawi, bo mogłaby ona zeszpecić krajobraz. W drodze kompromisu wyjaśnienie może się pojawić na drogowskazie kierującym na szlak.

Tygodnik Podhalański

Ø Niedawno na Nowym Cmentarzu w Zakopanem odbyła się uroczysta ceremonia odsłonięcia nowego nagrobka kierownika TOPR, narciarza, taternika – Józefa Oppenheima – postaci nieco zapomnianej.

WATRA – Podh. Serwis Info.

Ø Jak co roku czytelnicy prestiżowego „Outdoor Magazine” oddawali głosy na najlepsze ich zdaniem produkty outdoor. Pierwsze miejsca zajęły plecaki firmy Deuter – ACT Trail 28 SL, Guide 30 + SL i Aircontact Pro 60 + 15.

www.GORYonline.com

Ø Tradycyjny, już ósmy, koncert, „W górach jest wszystko co kocham...” odbył się w Łodzi 13 grudnia.

Wyszukali

Janusz Pilc i Irena Wagner

Huculska Jesień w Krakowie

Program obejmował następujące punkty: w czwartek wernisaż wystawy fotografii "Huculszczyzna okiem badacza". W piątek msza w intencji Stanisława Vincenza, przejście do grobu I. i St.Vincenzów na cmentarzu na Salvatorze.

Następnie obiad w restauracji „Smak Ukraiński”, w czasie którego, towarzyszyła nam muzyka huculska grana przez Zespół „Huculi Mikołaja Iliuka”. Wieczorem o 20.00 w Klubie akademickim UR „Arka” koncert tegoż zespołu.

W sobotę odbyła się Konferencja Naukowa „Kultura współczesnej Huculszczyzny w kontekście porównawczym” w gmachu C.O.T.G.PTTK.

Prowadzącym część I był prof. Jan Sęszewski (Uniwersytet Poznański). A oto program:

- mgr Justyna Cząstka-Kłapyta (UJ): Funkcja pleksu i charakterystyka w obrzędzie kolędowania na Huculszczyźnie

- mgr Tomasz Kosiek (Uniwersytet Poznański): Huculi rumuńskiego Maramureszu

- mgr Anna Warzecha (UJ): Między Bizancjum a Huculszczyzną. O huculskich tkaninach cerkiewnych

- mgr Małgorzata Koterba (UJ): Literackie ścieżki Huculszczyzny w oparciu o wybrane utwory współczesnej literatury

Część II „Badania przyrodniczo-historyczne na Huculszczyźnie w ośrodku Krakowskim – prowadzący mgr Dariusz Dyląg (AWF Kraków):

- mgr Dariusz Dyląg: O rzekomo legionowych okopach pod Sywulą

- mgr Piotr Kłapyta (UJ): Problematyka ostatniego zlodowacenia Karpat Wschodnich na terenie Ukrainy

- mgr Łukasz Quirini-Popławski i dr Rafał Quirini-Popławski (UJ): Współczesna funkcja przedwo-



Przy grobie Vincenzów

fot. E. Siekiński

jennych obiektów turystycznych w dolinie Prutu – wybrane przykłady

- mgr Karolina Kwiecień: Prezentacja projektu młodzieżowego Kraków-Bystrec, most im. Stanisława Vincenza” (Centrum Młodzieży im. dr. H. Jordana w Krakowie)

Wszystkie przedstawiane tematy były ilustrowane krótkimi pokazami na ekranie. Podziękowania dla organizatorów za wkład pracy i organizację tych „Dni Huculskich”.

A wysłuchali i podziwiali uczestnicy:

Staszek i Edek



Do redakcji, do dyskusji ...

KILKA SŁÓW O KOMPETENCJI

Z uwagi na zainteresowania, podobnie jak i Wy często odwiedzam sklepy sportowe i te z odzieżą outdoorową. Najczęściej odwiedzam sklepy sieci HI Mountain z uwagi na zniżkę jaką posiadam. Ale nie tylko. Niedawno z przyjaciółką poszukującą kurtki narciarskiej odwiedziłem kilka sklepów tej branży w Manufakturze. Jak zapewne wiecie, ostatnio na wszelkiej tego typu odzieży podawana jest nieprzemakalność w ml. Standard na ogół to 5000. Bywają rzecz jasna lepsze, widzieliśmy taką, która miała 20 000.

Ale bywają inne interpretacje tej w końcu istotnej dla towaru informacji, wynikające właśnie z braku kompetencji, znajomości języków obcych i po prostu zwykłej głupoty.

Otóż jedna z ekspedientek (pominę nazwę sklepu przez grzeczność) udzielając informacji o kurtce o parametrach nieprzemakalności 5000 powiedziała mniej więcej tak: *w tej kurtce można bezpiecznie*

wejść na 5 tysięcy metrów i nadal zachowuje swoje parametry...

Nic dodać nic ująć. Od tego zdarzenia nie korzystam z porad sprzedawców, chociaż kiedyś korzystałem.

Pracowała kiedyś w Trawersie pewna Pani. Choć sklepu już tam nie ma, ta Pani nie pracuje, to buty marki Chiruca, które pomogła mi wybrać służą mi do dziś, a minęło chyba 12 lat. Bardzo kompetentny był Maciek Zymon, gdy jeszcze pracował w Alpinusie; na jego wiedzy na temat sprzętu i odzieży można było polegać. Wszystko na temat sprzętu i odzieży wiedziała Natalia Pyrkosz. Ale to są te nieliczne perełki.

Trzeba znać swoje miejsce. W sieci Hi Mountain sprzedawcy zmieniają się jak w kalejdoskopie, o innych sklepach nie mam zdania – za rzadko bywam.

Teraz po prostu musimy zdać się na naszą wiedzę i doświadczenie.

Z życzeniami udanych zakupów.

Janusz

Stanisław Vincenz – Homer z huculskich połonin

Miesiąc październik to zwyczajowo dla nas okres wyjątkowej pracy. Już po raz kolejny bowiem zaprosiliśmy członków naszego Oddziału, sympatyków i wszystkich, którzy są nam życzliwi, na Spotkania z Górami. Tegoroczne poświęciliśmy Stanisławowi Vincenzowi – wybitnemu znawcy Huculszczyzny. W jego świat wprowadziła nas Pani prof. dr hab. Mirosława Ołdakowska-Kufłowa z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. O ogromnej wiedzy i znawstwie tematyki przez Panią Profesor świadczy fakt, na podstawie książki *Wypowiedzieć Słowo. Stanisław Vincenz wobec dziedzictwa kultury* uzyskała w 1998 roku habilitację, zaś problematyka kulturowa w literaturze XX w., szczególnie w twórczości m. in. Stanisława Vincenza, nadal pozostaje w kręgu jej zainteresowań badawczych. Po pożegnaniu się z ciepłym głosem Pani Profesor, już czekały na nas kolejne doznania – tym razem również coś dla oka. Pan dr Michał Kaczmarek zaprezentował prelekcję „Szlakiem Wysokiej Połoniny”, ilustrowaną pięknymi zdjęciami, zrobionymi podczas wędrówek po Huculszczyźnie.

W naszych spotkaniach nigdy nie może zabraknąć i muzyki. Tym razem poznaliśmy metodę jej tworzenia, czyli instrumenty bliskie huculskiemu sercu, o których opowiedzieli, przyodziani w stroje godne Huculów, Justyna Cząstka-Kłapyta i Piotr Kłapyta. Symbolem folkloru huculskiego jest trembita – blisko 4-metrowy drewniany instrument dęty, którego brzmienie Pan Piotr zaprezentował nam w iście mistrzowskim stylu. Dźwięk trembity powiadamia o doniosłych chwilach w życiu każdego Hucula - narodzinach, ślubie i śmierci, jak i tych bardziej codziennych – o wypędzaniu bydła na wypas czy też spędzaniu zwierząt z połonin. Nie sposób nie wspomnieć, iż swoją pasją Państwo Kłapyta „zarazili się” od Romana Kumłyka, którego również mieliśmy zaszczyt gościć na naszych wcześniejszych Spotkaniach.

Pierwszy dzień Spotkań zakończył się wernisażem wystawy fotograficznej zatytułowanej „W krainie Vincenza”, zorganizowanej pod fachowym okiem naszej koleżanki – Ireny Wagner. Zdjęcia pochodziły z tegorocznej wyprawy członków Oddziału Karpackiego na Huculszczyznę.

By tradycji stało się zadość, drugi dzień Spotkań z Górami

Wystawa fotograficzna



to muzyka, tańce, śpiewy i zabawa. Czy do białego rana? Niekoniecznie, bo w październiku dość późno wschodzi Słońce, jednakże równie udana, mimo że bez pierwszej jutrzni. Kolejny raz gościliśmy wspaniałych muzyków zespołu „Drewutnia”, którzy bez chwili wytchnienia karmili nasze zmysły. Niespodzianką przygotowaną przez Zespół na ten wieczór była kołomyjka „Vid pola”, której nauka i wspólne śpiewanie było frajdą i przyjemnością.

A’propos karmienia... Jadło na stołach było wymienite i różnorodne. Nie da się jednak ukryć, że największym powodzeniem cieszył się przepyszny wiejski chleb ze smalcem (jak zwykle zrobiony przez Janusza Pilca – brawo!!) i ogórkiem kiszonym. Z tego wniosek, że we wszystkich dziedzinach wracamy do korzeni.

Ledwie przebrzmiały echa zabawy, my już myślimy o kolejnych Spotkaniach. I tak jak mówi sama nazwa, **spotkajmy się za rok!**

Iwona



Młode pokolenie Drewutni



Jedzenie „palce lizać” fot. G. Wagner



*Czytelnikom i Sympatykom
Śnieżnych, a jednak pogodnych Świąt Bożego Narodzenia wśród bliskich
i w Nowym Roku spełnienia marzeń wszystkich
Życzy Zarząd Oddziału i Redakcja*



A CO DALEJ ?

Zebrania: CKM, ul. Lokatorska 13 godz.18

- 7 stycznia** „Zamki kresowe Rzeczypospolitej –
Chocim i Okopy Świętej Trójcy” – film
- 21 stycznia** A co dalej? – spotkanie dyskusyjne
członków Oddziału Karpackiego
- 4 lutego** „W Tatrach śladami króla Tatr” – film
i gawęda Krzysztofa Pietruszewskiego
o Tytusie Chałubińskim
- 18 lutego** „Schroniska, które się minęły” – gawęda
Tadeusza Kielbasińskiego o schroniskach
czarnohorskich
- 4 marca** Legendy bieszczadzkie – film
- 18 marca** Zimowe Bieszczady – pokaz zdjęć
Janusza Pilca

Terminy posiedzeń Zarządu Głównego PTT w 2010 roku

- 23 stycznia – Oddz. w Krakowie
- 15 maja – Oddz. w Nowym Sączu
- 11 listopada – Oddz. w Opolu

Termin Walnego Zjazdu Delegatów PTT

13 listopada 2010 roku

Nowa siedziba ZG PTT

ul. Traugutta 4/U501
30-549 KRAKÓW

Uroczyste otwarcie nowej siedziby odbędzie
się na 1. posiedzeniu ZG – 23 stycznia 2010 r.

Nasza strona internetowa: www.karpacki.ptt.org.pl